

Ignacy S. Fiut

Walenty i jego wiolonczela

Katarzynie Widlińskiej

jak każdy kochanek
nie szanował prawa stanowionego
kochał kochanków miłości
swą biskupią narzeczoną tak urzekł
ogniem i kadzidłem uczucia,
że odzyskała wzrok i zobaczyła,
co kocha
nie zdołał wziąć ją za talię
jako swoją wiolonczelę
pociągnąć kalafonią smyczek
– biedaczysko
pamiętał dozgonnie, że
nie kocha się tu i teraz,
ale zawsze i wszędzie

Do Walentynki z Nowego Yorku

Izbie Nowojskiej

nie przystrajaj
rudą fryzurą
swojego kamiennego
posągu
masz przecież tytanowe
biodra, uda i pośladki
nie zapraszaj mnie
do seksualnych wojen
gwiezdnych
bądź łaskawa dla
skołatane go ducha
i ciała

przestań mówić
o swoich uczuciach
do mnie
hipertekstem

Wojciech Kawiński

Spokój pozorny

*Dedykacja dla D. Ch. (1948-1996)**

światło obce jak obrazek
dzień jak złoty kłosa
tkanki nasze nie-posłuszne
rzeki zasypiane

w domu spokój (stołu) stół
milczący jak wół
który cierpi bo ciepłiwy
i zmęczony ale żywy

był się rodzi nie-skończony
rozsiany na wszystkie strony
jego gwiazda matowieje

wskrzesza bunt oraz nadzieję
Blisko nisko w strefie skażeń
gubi się pamięci głos
jesteś zapisana w lustrze
trafione przez kamień

oczy wnet się zamkną same
jako zbędne porównanie
głos zapadnie (się) sam w siebie
jaskółka zaniknie w niebie

powtórzone będą twarze
spadnie w rzekę srebrny most
twój wieloimienny uśmiech
moją obecność odkłamię

*) pamięci Doroty Chróściewskiej

Słuch

*Dedykacja dla M.O. (1947-1997)**

cisza w ciszy
świetlna cisza

którą w mysim piasku
słychać;

kęgi zorzy dość
wzorzyste

na tle puszczy dnia bez-
listnej;

małe światło
w twoim oku

szron październikowy
wokół;
senne złoża buntu
w kraju

nikt się do nich
nie przyznaje;
nawet twoja dusza
dziś

skryta w jednej
z licznych ciszy...

*) pamięci Marka Obarskiego

Jabłonie, grusze, palmy

czarna sól, białej ziemi
i my, nie-wymienieni

z imienia, z przezwiska
także w na-powietrznych dyskach;

obce ciała, obce obecności
w trakcie podróży naj-prostszych

do raj, złudzeń wszelkich
i bez-rymowych przesądów;

będzie potrzebne może możliwości
gdy brakuje, stałego ładu

i takiej kategorii przestrzeni
w której się pięknie miniemy

roztapiając;
jakby się nic nie stało

Hieroglify

chińskie pismo
prosty sposób

przejsz przez kręte
ścieżki losu

znak po znaku
krok po kroku

widząc co jest w nas
i wokół

* * *

czas nie jest gołębim
ani strzałą
ani przywidzeniem

leci dołem górą
skojarzoną z przestrzenią chmurą
światła wieloleciem

dotyka twojej mowy krwi
gęstniejącej coraz bardziej milczącej

nie umie wyjść poza siebie
jego ślina tężeje chłodem

ma duszę z metalu i cementu
milionokrotny wiatr we włosach
i nicość nie do przekupienia

pamięć mu topnieje
do jednej setnej sekundy
błądu

mówi do ludzi a słyszy oddech rozwiany
patrzy jakby dotykał niewidzialnej rany
zamyka drzwi
na jeden z obcych dni

na ślepo
wybiera ten z pretekstów
który nie waży na szali znaków

ale czeka

